

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Wychowańcy ulicy.

Wszyscy kryminolodzy, czyli badacze przeszłości różnych przestępców, jednomyślnie stwierdzają, że największy procent wszelkiego rodzaju zлочyńców i kobiet złego prowadzenia, rekrutuje się z osobników, których wychowawcą w dzieciństwie była ulica. Ta działa, samopas blakająca się po mieście, pozbawiona wszelkiej opieki, nie tylko dziczeje moralnie i fizycznie, ale częstokroć staje się łupem rozmaitych wyrzutków społecznych, naginających młode latorośle nieraz do najohydniejszych zbrodniach czynów.

Wiedzą o tem dobrze, uczciwi i rozumni rodzice, jaką szkołą zepsucia jest ulica, strzegą więc pilnie swe „pociechy“ od zetknięcia się z nią, od jej znieprawiającego wpływu. Niestety, nie zawsze skutecznie, zwłaszcza, gdy przy braku szkółek i ochron, ciężko pracujące matki, nie mówiąc, już o zarobkujących stale za domem ojcach — muszą z konieczności pozostawiać swą działa bez żadnego dozoru.

Jeżeli w czasach normalnych odczuwało się tę bolesną prawdę o „wychowancach ulicy“ — o ileż ta wielka „bolączka“ społeczna, jaskrawiej się uwidoczniła w dobie obecnej. Wszak od tylu miesięcy na ulicach Sosnowca i wszystkich jego przedmieściach spotyka się tysiączne rzesze chłopiąt i dziewczyn, zaczepiających każdego przechodnia o datkę.

Działa ta od wczesnego ranku do późnego wieczora obchodzi mieszkania, wciska się do sklepów i zakładów publicznych. Oczywiście, że rozumowo rzeczy biorąc nie powinno się takiej żebractwa, uprawianej niewątpliwie, już jako proceder, tolerować. Ale, wzbierające uczucie litości, żywiołowo bierze górę nad rozsądkiem, więc młodociani żebracy otrzymują nieraz hojne wsparcia. O ile ktoś nakarmi doraźnie głodnego dzieciaka — nikt mu tej szlachetnej filantropji za złe wziąć nie może.

Natomiast obdarzanie małych żebraków jałmużną pieniężną, jest czynem wysoce szkodliwym, wprost demoralizującym. Pomijając fakty, że te pieniądze w drobnej tylko części, dostają się istotnie głodnym — działa żebrząca zadowolona z łatwego procederu, nie myśli o żadnym innym zajęciu, jak tylko o wyzyskiwaniu łatwości starszych.

Chyba każdy umysłowo zrównoważony współobywatel zgodzi się z nami, że te, urosłe w obecnym czasie do niebywałych rozmiarów, żebrzące zastępy „wy-

chowańców ulicy“, zwiększą niebawem kadry złodziei, oszustów nawet bandytów, a większość dziewczynek dość wcześnie będzie gotowym materiałem dla tej „ohydy XX wieku“: handlu „żywym towarem“.

Świadomość, istniejącego i wciąż się potęgującego zła, musiała wreszcie w lepszych sferach inteligencji tutejszej, wytworzyć myśl o znalezieniu jakiegoś społecznego „pogotowia ratunkowego“. Jest nim właśnie zorganizowane przy Arcybractwie parafji sosnowieckiej: „Kolo Matek Chrześcijańskich im. Królowej Jadwigi“. Zbożna ta instytucja postawiła sobie za najpierwsze zadanie ograniczyć do minimum potwornie urosłe w Sosnowcu zastępy „wychowańców ulicy“.

W tym celu organizuje już salę zajęć dla bezdomnej i samopas blakającej się działy, aby ją odciągnąć od złych wpływów ulicy. Więc grono zacnych pań stara się otwierać w każdej dzielnicy odpowiednie pomieszczenia, w którychby dzieci uliczne miały zajęty czas stosownymi dla ich wieku i skali umysłowej, zajęciami oraz rozrywkami. Szybie, wszelkiego rodzaju reparaacje, gry i zabawy na wolnym powietrzu — oto, co na razie przedsięwzięcia organizatorki doniosłego przedsięwzięcia.

Rozumie się, że obok tych zajęć będzie się wpływało umoralniając na zdziczałych „wychowańców ulicy“ przez odpowiednie pogadanki i czytania. A nawet i sz. kapłani tutejsi przyrzekli nawiedzać te ochrone dzielnicowe, dla pouczenia działy o podstawowych zasadach Wiary św. Równocześnie zaś mają się odbywać popularne pogadanki dla matek z zakresu higieny wychowawczej, domowej i gospodarczej. Chociaż bowiem działa w ochronach będzie mogła odnieść duże korzyści, nie ulega jednak wątpliwości, że największy wpływ na moralny i obyczajowy stan duszy dziecka, musi wywierać, matka. O ile więc sama zostanie należyście uświadomiona i pouczona, o tyle potrafi skuteczniej oddziaływać na swych synów i córki, zwalczać ujemny wpływ wychowania ulicznego.

Czyż trzeba więcej się jeszcze rozpisywać i uzasadniać doniosłość podjętych zamierzeń Kola Matek Chrześc.? Sądzymy, że to, cośmy powyżej skreślili, wystarczy, aby całe społeczeństwo okazało jaknajdalej idące poparcie instytucji,

podejmującej tak szczytne zadanie. Od tego poparcia, zarówno materialnego jak i moralnego, zależy skuteczność wszelkiej akcji. Żywimy niepłonną nadzieję, że rozumna, szlachetna opieka spo-

łeczna nad działa bezdomną i samopas puszczoną, zmniejszy niebawem zastraszającą już liczbę zdziczałych „wychowańców ulicy“.

Werytus.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą:

„Na północ od Kurszan po odpartym przez nas ataku pozostawili Rosjanie przeszło 100 jeńców.

Atak nad Omulewem doprowadził do wzięcia wsi Kopaczyńska.

W Królestwie Polskim na południe od Wisły, liczne ataki rosyjskie zostały odparte.

Armja generała Linsingena przekroczyła Dniestr. Pomiędzy Haliczem, który znajduje się jeszcze w posiadaniu nieprzyjaciela, a Żorawnem prowadzi ona silną walkę.

Na brzegu północnym aż do okolicy na wschód od Lwowa i Żółkwi pościg trwa dalej.

Pomiędzy Rawą-Ruską i Sanem około Ułanowa nie zaszło nic znamienne.

W trójkącie Sanu i Wisły Rosjanie cofnęli się aż poza odcinek Sanu.

Również na lewym brzegu Wisły, na południe od Iłży uchodzą oni na północ“.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędownie donoszą 24 czerwca:

„Ogólna sytuacja w Galicji wschodniej nie zmieniła się. Na wschód i północny wschód od Lwowa trwają walki z silnymi rosyjskimi tylnymi strażami.

Nad górnym Dniestrem został zdobyty Mikołajów i Żydaczów. W dół rzeki od tego ostatniego miasta posunęły się wojska sprzymierzone wśród gwałtownych walk na kilku punktach na północny brzeg Dniestru.

Pomiędzy Wisłą a Sanem nieprzyjacieli coła się dalej.

Na północ od Wisły rosyjskie tylne strażę zostały odrzucone za Kamienną, Ostrowiec i Sandomierz zostały obsadzone przez nasze wojska“.

Zdobycz we Lwowie.

BERLIN. (BTW.) Z Wiednia donoszą: „Mimo przygotowanego wcześniej odwrotu Rosjan ze Lwowa zdobycz wojenna, pozostawiona w mieście, jest znaczna“.

Rosjanie nad Bugiem.

BERLIN. (BTW.) Z biura prasy donoszą: „Pod nactskiem armji Mackensena wojska rosyjskie znajdują się w odwrocie z północnej strony Lwowa i ze wschodniej strony Rawy Ruskiej. Wojska sprzymierzone prą nieprzyjaciela na linję Bugu, gdzie Rosjanie przygotowali już przedtem linję obronną wzdłuż rzeki“.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:

„Na wschodnim skłonie wzgórza Loretto wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z zajętego przez niego przed kilku dniami kawałka rowu.

Na południe od Souchez trwają w dalszym ciągu pomyślne dla nas walki.

Generałowie austriaccy:



Böhm-Ermolli



Pflanzer-Baltin

zwycięzcy w Galicji Wschodniej.



Widok Lwowa.

Pozycje w Labiryncie na południe od Neuville zostały utrzymane. pomimo wykonanego w nocy silnego ataku w zaciętej walce na bliski dystans.

Na wzgórzach Mozy doszło do dalszych starć. Wzięliśmy tam 150 jeńców francuskich. Nieprzyjacieli poniosł skutkiem odparcia ataków ciężkie straty.

Usiłowania skierowane wczoraj przeciwko zajętemu przez nas wzgórzowi około Bau-des-Apt odparliśmy i powiększyliśmy liczbę jeńców o 50 ludzi.

Na południowym terenie walk.

Komunikat austriacki.

„Na granicy Karyntji koło Pal,atak silnych wojsk włoskich został odparty. Zresztą na tej granicy i na granicy Tyrolu toczyła się tylko walka artylerji.

Na terenie Kru panuje spokój. Nad Isonzo gwałtowne walki artylerji.

Ataki Włochów pod Gradyską i Monfalcone nie udały się.

Rozdźwięk wśród socjalistów.

Według „Dziennika Poznańskiego” niemieccy socjaliści: poseł Haase, prezes zarządu partji i frakcji socjalistycznej w parlamencie, poseł Bernstein i

Karol Kautski ogłosili w „Leipziger Volkszeitung”, artykuł, w którym wskazują na to, że swego czasu marszałek izby panów, potem kanclerz Bethmann Hollweg, którego słowa rzekomo wypowiedziadające się za zaborami kons. hr. Westap podkreślił, a teraz najpowszechniejsze organizacje gospodarcze w Niemczech wypowiedziały się za zaborami w szerokim zakresie.

Wyżej wymienieni politycy przypominając to wszystko, wskazują na to, że socjalna demokracja powinna nie tylko pozostać wierna głoszonemu zasadom, ale rozpocząć obecnie akcję przeciwko tym dążeniom bezbrzeżnych zaborów.

W odpowiedzi na to członkowie zarządu partji i frakcji parlamentarnej Barteles, Braun, Ryszard Fischer, Gerisch, Molkenbuhr, Herm. Müller, Pfankuch, Scheidemann i Weis ogłaszają w „Vorwärtsie” oświadczenie, że Haase jako prezes zarządu partji i frakcji przed ogłoszeniem artykułu nie porozumiał się z resztą członków zarządów. Podpisani oświadczają, że stoją wiernie na stanowisku socjalistycznej partji z dnia 4 sierpnia, potępiając wojnę zdobywcze, i że w przyszłości także będą bronili tego stanowiska — samo

się przez się rozumie z uwzględnieniem interesów własnego kraju i narodu, co uważają za najwyższy obowiązek w tych ciężkich chwilach.

Dlatego ich zdaniem Haase nie miał najmniejszej przyczyny ogłaszać swego artykułu. W socjalnej demokracji zanosi się na walną dyskusję na temat celów wojennych.

Owoce znieprawienia.

Zamieszczony w „Kurjerze” list pasterski Arcybiskupa-Metropolity lwowskiego, ks. dr. Bilczewskiego, poruszył jedną z bolączek naszego społeczeństwa. Chociaż bowiem zło, o którym w liście mowa, nie przybrało jeszcze u nas tak szerokich rozmiarów, jak w pewnych krajach za granicą, niemniej sztuczne ograniczanie liczby dzieci w rodzinach — znajduje coraz więcej zwolenników.

Potwornemu temu hasłu holdują nawet niektóre osobistości, chcące uchodzić za „wzorowych katolików”. Uprawiają one i propagują, rozumie się dyskretnie, system Maltusa—dwojga dzieci, twierdząc z cynizmem, „że co innego teoria (katolicka), a co innego praktyka”.

Jakie zaś rezultaty przynosi ograniczanie liczby potomstwa, świadczy dzisiejsza Francja. Od lat 30 masonerja i socjalizm uświęciły potworny system Maltusa. Od lat 30 w pismach i na scenie wysławiało się kobietę, która „żyje dla życia”, a ośmieszało się te inne, głupie gęsi, mające pisklęta.

Doszło w końcu do tego, że w 1912 roku podług danych statystycznych było we Francji: 2,550.000 kawalerów ponad lat 30, 1,804.710 rodzin bezdzietnych, 2,966.171 rodzin o jednym dziecku, 2,661.978 rodzin o 2 dzieciach.

Obudziło się w końcu sumienie nawet wśród tych, którzy ohydę dawniej propagowali. Jak donoszą pisma niemieckie, w ostatnim numerze „Guerre sociale”, wódz socjalistów francuskich Herve bardzo energicznie napiętnował ograniczanie liczby dzieci we Francji, przytaczając wymowny fakt, że w pierwszej połowie 1914 r. a więc przed

wojną, urodzin było o 25,000 mniej, niż zgonów!

Herve zaznacza dalej, że w 1871 r. Francja — mając prawie taką samą powierzchnię — posiadała zaludnienie równe niemal z Niemcami. Francja liczyła 38 milionów mieszkańców, Niemcy nieco więcej — 41 milionów. Obecnie po 44 latach Francja posiada taką samą, jak wówczas liczbę ludności, (38 milionów), Niemcy zaś 68 milionów.

Nic dziwnego, że Niemcy mogą prowadzić wojnę z powodzeniem na dwóch frontach, Francja zaś wyludniona i wyczerpana nie może podolać Niemcom nawet przy pomocy Anglii.

Jeden ze zdolnych pisarzy francuskich P. Hermite, napisał niedawno bardzo interesującą broszurę, w której dotknął tej, najboleśniej może, rany swej Ojczyzny:

Rzecz rozgrywa się podczas wielkiej wojny między Francją i Niemcami.

Walki ciągną się długie miesiące, ze zmiennem szczęściem, z wielu rozczarowaniami. Co godzina dzieli się piśma z czytelnikami wiadomościami z pola bitwy, jedne telegramy sprzeczne z drugimi. Naród w gorączkowym napięciu. Paryż drży z niecierpliwości...

Mimo jednak strasznego natężenia, mimo waleczności oficerów, pogardy śmierci żołnierzy, nieprzyjacieli, choć powstrzymany w ofensywie, stoi na swoich umocnionych pozycjach.

Francja ogląda się, by zebrać ostatnie siły. Zwycięstwo będzie udziałem narodu, który jeszcze jedno wojsko postawi na polu walki.

W tej godzinie, która ma rozstrzygnąć o losach kraju, woła rozpaczliwie Francja o nowe wojsko. Ale poraz pierwszy w historii Francji nikt nie odpowiada na błagalne wołanie. Nie ma już żołnierzy, nie ma już komu walczyć! O gorzka rzeczywistość! Tak! od lat 30 rodziny francuskie nie chciały mieć dzieci.

A chwila rozstrzygająca się zbliża. W całych Niemczech słychać daleki rumor, jakby szum gwałtowny wód wielkich. To nowe wojsko, to ostatnie rezerwy, które dla obrony kraju dały nie-

Wrogie Sztandary

(Powieść z czasów Napoleona I)

Szuani spojrzeli na siebie, jakby się naradzając.

Nagle jeder z nich wyszedł z szeregu. Był to dawny żołnierz wojsk cesarskich. Słowa Gonzagi rozbudziły w nim niezatarte nigdy wspomnienia.

— Czy chcesz mnie wziąć z sobą pułkowniku? — zapytał.

— Ależ naturalnie, oby twój przykład znalazł naśladowców. Dalej bracia — wołał natchniwym głosem — idźmy bronić Ojczyzny, która nas wzywa.

Kilku ludzi zbliżyło się do pułkownika, powiększając niewielką gromadę. Mōche-bolles struchlały na widok niespodziewanego obrotu sprawy, stał milcząc i nieruchomo, nie śmiejąc już wydać żadnego okrzyku. Gonzaga nie wierzył własnym oczom.

— Już czas uciekać — przypomniał Jodoal.

— Masz słusność. W drogę Bretoni!

— Zatrzymajcie się! — ktoś nagle zawołał.

Gonzaga odwróciwszy się, przy świetle pochodni spostrzegł brata. Za nim szła chwijna i blada Alicja.

— Chodźmy bracia! — odezwał się znowu Gonzaga.

— Zatrzymajcie się mówię wam — powtórzył Stanisław. — Wiecie dokąd was wiedzie ten buntownik?

— Wiadę ich do granicy. Tam honor! tam obowiązki.

— Kłamiesz złoćyńco, gdybyś ty ich tylko prowadził, nie zaszliby daleko.

Wyciągnął rękę, w której błysnął pistolet. Alicja zbliżyła się do niego.

— Nieszczęsny! To twój brat!

— Już nie jest moim bratem. To zdrajca, za swój występki zasługuje na śmierć.

— Występek! Czy potępiałbyś go tak, gdybyś mnie nie kochał?

— Kocha cię! wrzasnął Stanisław własnie to go zgubi.

Wyrwał się z objęć Alicji i wycełowawszy do Gonzagi, wystrzelił. Pułkownik usłyszał świst kuli, przelatującej mu nad głową.

— Niech ci Bóg przebaczy Stanisławie! — zawołał. — Dowidzenia Alicjo. Niech żyje Francja!

Z garstką ludzi oddalił się, zanim oślepiiony złością Stanisław zdążył puścić się w ślady zbiegów. Wreszcie markiz z żoną wyszedł z zamku, Stanisław odzyskawszy trochę zimnej krwi, w kilku słowach oznajmił ojcu co się stało.

Krew uderzyła do głowy markizowi. Jego powaga zachwiana i znowu jeden z Trégomeurów zaciągnął się pod sztandar Napoleona, kiedy on podnosił przeciw niemu chorągiew króla! Tego było za wiele. Gniew posunął markiza do nieludzkiego rozkazu.

— Natychmiast ścigać go i przyprowadzić żywym lub martwym!

Krzyk Alicji powstrzymał szuanów, zamierzających wykonać rozkaz.

— Zawiadamiam ojca, że nie przeżyje śmierci Gonzagi! Ja go kocham.

To wyczerpało jej siły i pała zemdlona w objęciu matki.

Przez kilka chwil panowało niewypowiedziane zamieszanie. Stanisław chciał gonić brata; ojciec tracąc głowę usiłował go powstrzymać; pani de Trégomeur błagała męża, aby ulagodził gniew przez wzgląd na córkę, którą ciągle trzymała w drżących ramionach.

— Zostawcie więc go losowi i nie mówcie mi więcej o nim! — rozkazał

wreszcie markiz. — To wielki winowajca, niech go Bóg sądzi!

Stanisław uległ woli ojca, zresztą musiał zająć się ważniejszą sprawą. W tej chwili wśród ciszy nocnej odezwał się głos dzwonów, ze wszystkich stron wzywający szuanów do zjednoczenia się w Poimpont.

XIV.

Strasne godziny.

Tego samego wieczora w prefekturze w Rennes wspaniały obiad zgromadził wysokich dygnitarzy miasta i kilka osób prywatnych, odznaczających się przywiązaniem do cesarza.

Obiad ten został wydany z przyzwoitości obecności baronowej de Mareuil, od kilku dni bawiącej u swej przyjaciółki pani prefektowej.

Opuściwszy Trégomeur z wysłańcami Fouchego, Stefania rozstała się z nimi w Rennes, skąd natychmiast udali się w drogę do innych wodzów szuanów; sama zaś stanęła w hotelu, gdzie oczekiwała z rzeczami panna służąca, która zaraz poniej wyjechała z Paryża.

Uważając, że męskie ubranie już nie potrzebne, zrzuciwszy je, włożyła suknie i udała się do prefektury, gdzie przyjęli ją bardzo serdecznie, nie chcąc już puścić do hotelu. Odplacając serdecznością, Stefania nie robiła tajemnicy ze swych odwiedzin w Trégomeur, zataiwszy istotny jedynie cel tej wizyty.

Prefekt i jego żona najzupełniej byli przekonani, że pani de Mareuil przedsięwzięła tę podróż tylko dla tego żeby zanieść rozkazy Napoleona pułkownikowi de Trégomeur. Korzystając z zyczliwości prefekta prosiła, żeby ją zawiadomił gdy Gonzaga przybędzie. Obiad kończył się około 9-ej. W ciągu obiadu nie było ani jednej chwili wesołej, pomimo usiłowań gospodarzy oraz gości.

W owych czasach nawet najłżejsze umysły nie mogły się weselić, ze względu na poważne sprawy narodowe.

Obecnie przygotowywano się do wyprawy na Trégomeur. Nazajutrz o świcie załoga miała skierować się w stronę Poimpont. Nie wiadano w tej chwili, jakimi siłami rozporządzają szuani. Czy znajdą tam bandy bez spójni i broni, łatwe do rozpędzenia, czy przeciwnie spotkają się z regularnym wojskiem? Policja Rennes dostarczała niejasnych objaśnień, wiedząc tylko, że w kraju panowała silna agitacja. Przytem smutne wiadomości przychodziły z Belgii donosząc, że cesarz zetknął się z siłami zjednoczonymi, zajmującymi niezmierny obszar i gotowymi każdej chwili zwrócić się przeciw niemu. Wielka bitwa była nieunikniona. Jakież więc będą jej następstwa?

Czy na wypadek przegranej, Napoleon mógłby pozostać na tronie? Czy jego upadek nie pociągnąłby za sobą upadku Francji? To były pytania zajmujące umysły obecnych, nie usposabiając ich do wesołości.

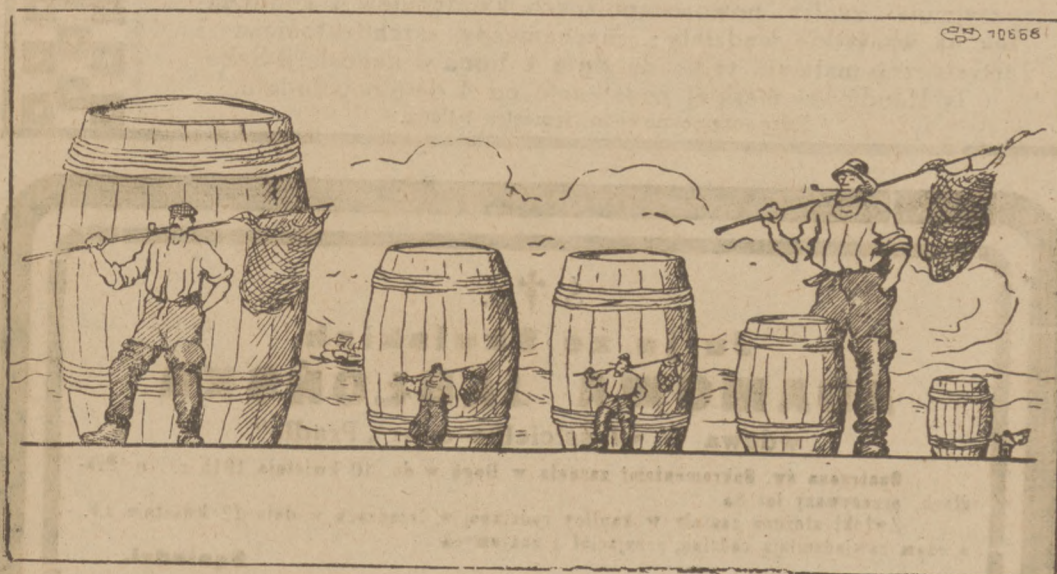
Pani de Mareuil, będąc patriotką i całą duszą oddaną cesarzowi, brała udział w ogólnej trwodzie. Lecz do tych obaw dołączały się inne, które tylko sama odczuwała.

Rozstając się z Gonzagą przed pięciu dniami, była przekonana że wkrótce go zobaczy, tymczasem zaś ciągle czekała na próżno. Nie wiedziała co myśleć o tem. Czy pułkownik nie chciał zjednoczyć się z cesarzem? Czy zatrzymano go, mimo jego woli? A może uciekając ominął Rennes?

Pytania te srode dręczyły Stefanię i nie miała na nie odpowiedzi.

D. c. n.

Ile beczek śledzi dostarczają co rok różne kraje Europy.



Anglia
2,130,184 beczek.

Holandja
766,157 b.

Szwecja i Norwegia
53,373 b.

Niemcy
383,000 b.

Irlandja
160,084 b.

wiasty niemieckie, sławne z bogactwa dzieci.

Słychać rozgłosne „Wacht am Rhein”. Znużone, zakrwawione resztki wojska Francji powstają na ten głos, jak bohaterzy i podejmuje walkę z tymi nowymi szeregami rekrutów bez nadziei zwycięstwa.

Zrozpaczeni żołnierze pytają swych oficerów:

„Czemu nie przychodzą nasze rezerwy?”

Ci odpowiadają: „Nie przyjdą! Rodziny francuskie nie chciały dać swej ojczyźnie dzieci, bo to... kosztuje, bo to... przeszkadza... to sprawia cierpienia”.

Pelni bólesci i przerażenia widzą żołnierze francuscy na horyzoncie świeże kolumny wojsk niemieckich... Już nadchodzą, by jutro przejść zwycięsko po ich trupach i deptać ziemię Joanny d'Arc, ziemię Bayarda, Turenusza...

Niewiasty francuskie z ostatnich dziesiątków 19-go stulecia—woła z bólem Ermit — możecie być dumne ze swego dzieła!

W broszurze, przedstawiającej w tak jaskrawych barwach rozpaczliwe położenie Francji, jest wiele prawdy. Francja zbiera owoce znieprawienia swych dzieci...

Polonus.

Z dnia na dzień.

Dn. 25/VI.

Z Sosnowca.

— **Jutrzejsze nabożeństwo.** Przypominamy, że jutro, w sobotę o godz. w pół do 9 rano (czas środkowo-europejski) w tutejszym kościele parafjalnym odprawione zostanie nabożeństwo na intencję „Koła Matek Chrześcijańskich”. Nie wątpimy, że wszyscy członkowie tej zbożnej instytucji, jak również matki ze swymi dziećmi, licznie przybędą na to nabożeństwo.

— **Tania kuchnia sekcji pośrednictwa pracy** czynna jest od wtorku. W dniu otwarcia zgłosiło się 60 osób. Kuchnia mieści się w obszernym lokalu przy fabryce Fitznera i Gampera (ul. Gamperowska Nr. 4). Posiada olbrzymi kocioł na 800 porcji i drugi mniejszy. Za 10 kop. otrzymuje się 1 litr zupy $\frac{1}{4}$ funta mięsa, $\frac{1}{4}$ funta chleba i 2 kawałki cukru. Na prawo otrzymywania obiadów wydają się kartki w lokalu sekcji pośrednictwa pracy, służące na przeciąg 2 miesięcy. Należność za obiady pobiera się na miejscu, jak również prowadzi się kontrolę kartek w zaprowadzonej ad hoc księdze. Pierwszeństwo mają rodziny robotników, znajdujących się na robotach zagranicą. Od dnia dzisiejszego zapisy do kuchni przyjmowane są codziennie od godziny 10 do 12 przed południem, w lokalu kuchni przy ulicy Gamperowskiej.

— **Rozdział kartofli.** Otrzymał na początku bieżącego miesiąca w darze od Henryka hrabiego Potockie-

go kartofle w ilości około 1169 korcy Sekcja pomocy głodnym przy Chrześcijańskim Towarzystwie. Dobroczynności rozdała pomiędzy osoby, korzystające z bezpłatnych obiadów. Kartofle te po odrzuceniu 250 korcy już nadpsutych rozdano 10316 osobom każdej po 25 funtów. Kuchnia I przy kościółku kolejowym rozdała w ubiegłym tygodniu 215 korcy; kuchnia II przy dużym kościele — 190 korcy; kuchnia III na kopalni „Ludwik” — 155 korcy; kuchnia IV w Sielcu — 128 korcy; kuchnia V na Pogoni — 229 korcy. Wartość kartofli wynosi 4034 rb. 80 kop.

— **„Racławice”.** Teatr narodowy w Sosnowcu wystawia jutro po raz pierwszy „Racławice” („Kościuszkę pod Racławicami”) — obraz historyczno-ludowy w 5-ju aktach W. L. Anczyca. Początek o godz. 5 i pół po południu. Ceny miejsc od 30 kop. do 1 rb. 50 k. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Ciechanowskiego. „Racławice” powtórzone będą: w niedzielę, poniedziałek i wtorek.

— **Koncert.** W dniu 3 lipca r. b. „Towarzystwo Miłośników Sztuki Polskiej” urządzi koncert w teatrze letnim. Łaskawy współudział zaoferowali pp. Czajkowska (fortepian), Władysława Powiadowska (deklamacja), Peucker, Żabicki i Sauter (tercet). Nadto chór Towarzystwa wystąpi z nowym repertuarem w zwiększonym komplecie. Czyśty dochód z koncertu przeznacza się na wzajemną pomoc.

— **Wymiana kartek na kupno chleba** odbywać się będzie tylko w piątek 25 i sobotę 26 b. m. od godziny 9 do 1 i od 4 do 7 pp. w lokalu sekcji chlebowej przy Komitecie żywnościowym m. Sosnowca (Mikołajewska róg Teatralnej). W następnym tygodniu kartki wymieniane nie będą.

— **Sprzedaż chleba.** Od poniedziałku dnia 28 b. m. chleb dla mieszkańców dzielnicy VII i VIII będzie sprzedawany w sklepie p. Króla (Orla 28) od godziny 9 do 1. W dzielnicy VII chleb nie będzie sprzedawany.

— **Ćwiczenia straży ogniowej.** Pojutrze w niedzielę o godz. 5 po poł. na placu obok remizy odbędą się ćwiczenia straży ochotniczej miejskiej. Uprząż się członków o liczne przybycie.

— **Komisja żywnościowa** zawiadamia, że osobom posiadającym kartki chlebowe sprzedawane są w sklepach Komisji (ul. Główna Nr. 20 i 24) następujące artykuły: Mąka pyłkowa żytnia 10 kop. funt, kasza jęczmienna 15 kop., perłowa 15 kop., cukier kostkowy 15 kop., słonina wędzona 90 kop., kawa palona 1 rb., herbata 1 rb. 20 k. i 1 rb. 60 kop., sól 3 kop., mleko 40 k. puszka, śledzie 8 kop. sztuka, masło krowie 95 kop. funt, powidła 18 kop., szynka 70 kop., boczek 80 kop., marmolada 30 kop. funt, mydło 30 kop. kawałek.

— **400,073 obiadów.** W maju w pięciu kuchniach bezpłatnych wydano ogółem 400,073 obiadów.

— **Ofiarność dla Zagłębia.** Od osoby przybyłej z Włoszczowy dowiadujemy się o szlachetnej ofiarności p. Halperta właściciela dóbr Szczekociny, okazywanej Zagłębiakom. Dzieciak Szczekocin rozdzielił już około tysiąca korcy kartofli, zgłaszającym się doń biednym robotnikom z hut i kopalń. Wielce się też przyczynia do niesienia pomocy Zagłębiakom proboszcz w Przyłękach ks. Nowakowski.

Wielu włościan tutejszych, chętnie

się zrazu ofiarowało odwozić bezinteresownie do kolei, przeznaczone dla Zagłębia kartofle. W ostatniej jednak chwili, tylko kilku dotrzymało przyrzeczenia, za co im się należy wdzięczność. O tamtych zaś trzeba powiedzieć, że nie dotrzymując raz danej obietnicy, postąpili... bardzo nieładnie.

Z Niwki.

— **Odpust wczorajszy.** Doroczny odpust w dzień św. Jana Chrzciciela, uroczystość był obchodzony w tutejszym kościele parafjalnym. Oprócz miejscowych mieszkańców, przybyło sporo pobożnych z okolicy, a nawet i z zakordonu. Zjechało też duchowieństwo z sąsiednich parafii w liczbie kilkunastu kapłanów. Sumę celebrował ks. prałat Grzegorz Augustynik, proboszcz z Dąbrowy Górniczej. Słowo Boże głosił ks. Lucjan Tomasik kandydat św. Teologii, proboszcz z Grodzka. Przypominając nawoływanie św. Jana do pokuty, zaznaczył kaznodzieja, że może i w naszej Ojczyźnie czas pokuty wyznaczonej nam przez Opatrzność zbliża się ku końcowi. Wogóle całe kazanie było przeniknięte szczytną miłością Kościoła i Ojczyzny.

Z Będzina.

— **Rozdanie matur.** Onegdaj odbyło się rozdanie matur w siedmioklasowej Szkole Handlowej. Po uroczystym nabożeństwie, udali się abiturjenci do gmachu szkolnego, gdzie wygłosili przemówienia: ks. prefekt Banasiński, p. Gadomski sekretarz rady opiekuńczej, dyrektor Sujkowski. W imieniu maturzystów przemawiał Wacław Pienta, dziękując gorąco zespołowi profesorów, za podtrzymanie szkoły w tak krytycznym czasie. Matury otrzymali pp.: Bielski Jerzy, Czajkowski Bolesław, Dajkowski Leonard, Dawidson Ignacy, Glück Leon, Holewiński Janusz, Łączkowski Antoni, Mazur Józef, Małota Władysław, Nowak Jerzy, Osetowski Stefan, Pienta Wacław, Sercarz Adolf, Srokowski Wiktor, Starzycki Jerzy i Wieczorkiewicz Tadeusz.

— **O roboty budowlane.** Komentantura Straży obywatelskiej poleciła dzielnicowym zwracać uwagę na mieszkańców, którzy bez pozwolenia Rady Miejskiej i sporządzenia planów prowadzą roboty techniczne lub budowlane.

— **Obejście prawa.** Ponieważ owocarniom pozwolono na sprzedaż do godz. 10 wieczór, handlujący kartoflami, marchwią i burakami wykupują patenty na owocarnie. Dowcipni handlusi umieszczają na froncie sklepu parę funtów czereśni, kilka pomarańcz, syfon z wodą sodową i prowadzą han-

del warzywami do 10-ej wieczorem. Kilku właścicieli takich pseudo owocarni Straż obywatelska pociągnęła już do odpowiedzialności.

— **W sprawie zamiatania ulic.** Straże zamiatają ulice i trotuary o godz. 5 rano bez uprzedniego zlania ich wodą. Wskutek tego fumany kurza przedostają się do mieszkań przez otwarte okna.

Z Dąbrowy.

— **Zakończenie roku szkolnego.** Jutro w sobotę we wszystkich szkołach gminnych i prywatnych nastąpi zakończenie roku szkolnego. O godzinie 9 rano odprawione zostanie w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, po czym w szkołach nastąpi rozdawanie cenzur i nagród.

— **Zebrań kooperatystów.** Warszawski związek Stow. spożywczych — filja w Dąbrowie zawiadamia zarządy poszczególnych kooperatyw, utrzymujących stosunki z rzeczoną warszawską filją, że w niedzielę dnia 27 b. m. punktualnie o godzinie 2 i pół po południu w sali Resursy miejscowej odbędzie się konferencja z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie rachunkowe: a) za rok ub. 1914 i b) za ub. półrocze r. b. 1915 i 2) sprawy bieżące i wolne wnioski.

— **Komitet robotniczy przy Radzie gminnej** podaje do wiadomości, że we wszelkich sprawach robotniczych zgłaszać się należy do lokalu tegoż Komitetu przy ul. Klubowej Nr. 22 codziennie od godz. 5 — 7 wiecz. z wyjątkiem niedziel i świąt.

— **Praca na miejscu.** Miejskowe kopalnie narzekają na brak robotników — przeważnie ładowaczy. Olbrzymi zastęp robotników zamiast pozostać w kraju, wyjeżdża do robot zagranicę. Niedawno przed Hutą Bankową wywieszono ogłoszenie, iż do kop. „Reden” potrzeba kilkunastu górników i pomocników. Na kop. „Paryż” również brak robotników, wskutek czego zarząd kopalni zmuszony był ogłosić, że wszyscy b. robotnicy, którzy nie powrócą do zajęć — będą wraz z całymi rodzinami usunięci z mieszkań kopalnianych.

— **Z Huty Bankowej.** Przed Huta Bankową wywieszono ogłoszenie, iż zarząd fabryki w dniu 30 czerwca r. b. zmniejszy wydawane zaliczki o 1 rb. i dnia 15-go lipca również o 1 rb. Ogłoszenie w końcu nawołuje by wszyscy poszukali sobie odpowiedniego zajęcia.

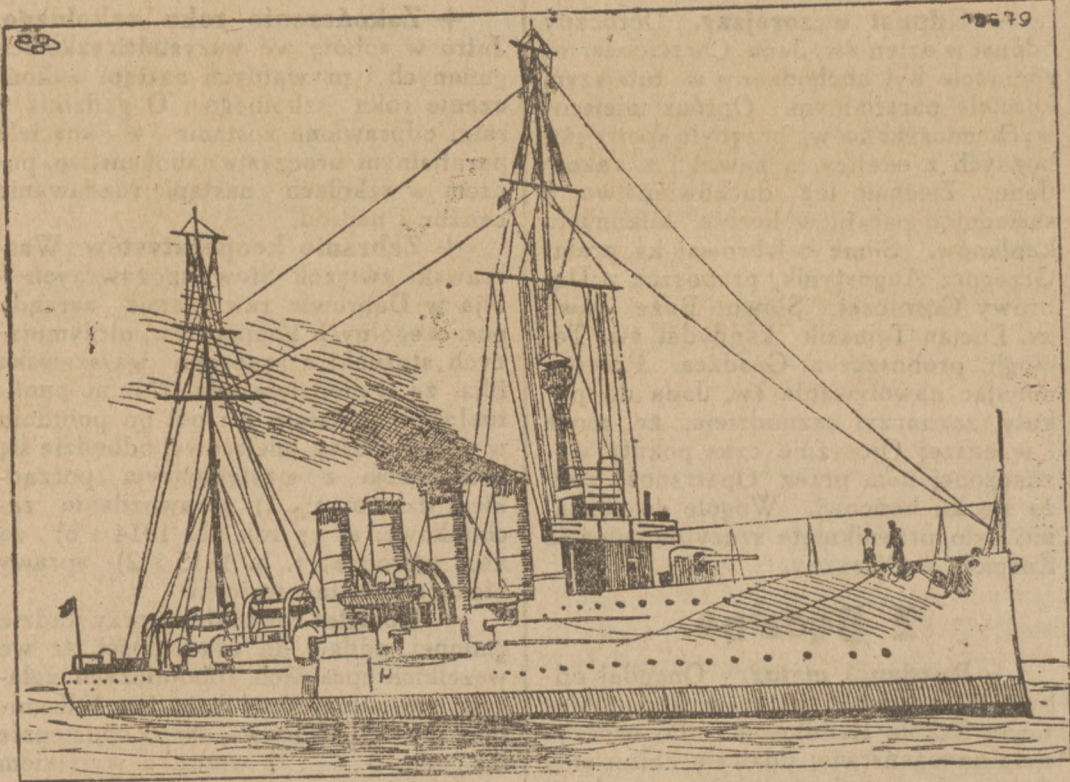
— **Puste lokale.** Bardzo dużo mieszkań prywatnych, przeważnie robotniczych stoi obecnie pustką. Niektóre domy, jak na Staropocztowej, Łabędzkiej, Starej Dąbrowie, zamieszkiwane przez kilka i kilkanaście rodzin, ma w swych murach samych właścicieli.



Teren walk w Kurlandji.

SZKOŁA RYSUNKOWA

przyjmuje zapisy nowostępujących kandydatów i kandydatek na wszystkie wydziały: mechaniczny, architektoniczny i artystyczno-malarski tylko do dnia 1 lipca w kancelarii Szkoły Handlowej męskiej codziennie od 4 do 6 popołudniu.
Rozpoczęcie nowego Semestru 1 lipca.



Zatopiony krążownik angielski typu „Liverpool”.

+ **Brak kartofli.** Pomimo, iż w Kieleckim właściciele dóbr sprzedają kartofle nawet po 30 kop. za 1 korzec, w Dąbrowie od kilku dni kartofli brak, gdyż trudno je przywieźć z powodu braku wagonów. Speculanci, korzystając z sytuacji, śrubują ceny kartofli.

Z Zawiercia.

+ **Ze szkół.** Grono nauczycieli pensji żeńskiej p. W. Karczewskiej, z powodu notatki zamieszczonej w Nr. 123 „Kurjera Zagłębia”, prosi nas o zaznaczenie, że ze wszystkich szkół w Zawierciu, tylko wymieniona wyżej pensja, podczas zawieruchy wojennej nie przerywała na chwilę swych zajęć.

Z różnych stron.

□ **Wyjazd żydów.** Czytamy w „Dzienniku Poznańskim” co następuje: „Od kilku tygodni gmina żydowska w Warszawie wydaje wsparcia na bilety kolejowe żydom warszawskim i bezdomnym, którzy chcą wyjechać do cesarstwa na robotę. Wsparcie na ten cel otrzymuje gmina od Centralnego Komitetu obywatelskiego. W ostatnich czasach liczba próśb od pragnących wyjechać do cesarstwa znacznie się powiększyła. Dnia 10 czerwca przed biuram gminy czekało mnóstwo osób, które prosiły o bilety. W tym samym dniu sekcja żydów bezdomnych wysłała 400 osób. Wyjechali do Jekaterynosławia, Nikopola i Pawłogradu”.

□ **Spalony kościół.** W ubiegły wtorek około godziny 3 po południu wybuchł pożar w wybudowanym niedawno, bo zaledwie przed 12 laty, kościele pod wezwaniem Bożego Ciała przy ulicy Toruńskiej, w północno-wschodniej części Berlina. Kościół ten powstał w znacznej części i z polskich składek, które na cel ten obficie wpływały. Obecnie świątynia ta, wzniesiona z takim trudem i mozołem całkowicie spłonęła.

□ **Wnuk Bohdana Zaleskiego.** Maksymilian Zaleski, podoficer w 102 pułku piechoty francuskiej, poległ pod Perthes. Za odwagę i zimną krew był wymieniony w rozkazie dziennym do armji.

□ **Dymisja gabinetu w Hiszpanji.** Agencja „Havasa” donosi z Madrytu: „Z powodu ujemnych wyników pożyczki państwowej gabinet hiszpański podał się do dymisji”.

DOKOŁA WOJNY.

× **Z Piotrogradu.** „Daily Mail” donosi z Piotrogradu: „Rosyjski sztab generalny wydał odezwę, która została ogłoszona w całej Rosji. Odezwa ta wzywa naród rosyjski do spokojnego

zachowania się. Napomina, by nie wierzyć i nie rozszerzać nieprawdziwych a szkodliwych wieści, gdyż prawdę głoszą tylko rosyjskie urzędowe komunikaty. Zapewnia dalej, że położenie na placach boju poprawia się z powodu nadejścia znacznych transportów amunicji. W końcu donosi, że Rosja formuje nadzwyczaj silne rezerwy, tworzone z młodych ludzi zwolnionych dawniej od służby wojskowej. Trzeba być cierpliwym, a Rosja rozpocznie po osłabieniu nieprzyjaciela nową wielką i skuteczną ofensywę, która po zwyciężeniu przeciwników, otworzy drogę do zawarcia korzystnego dla Rosji pokoju”.

× **Armata i prowiant.** Korespondent wojenny „Kölnische Ztg.” donosi, że artylerja rosyjska nie bierze już udziału w walkach. To, co się nie wydarzyło w historii żadnej z wojen ostatnich czasów, stało się rzeczywistością. Wszystkie oddziały artylerji, które miały pokrywać odwrót rosyjski, zostały pospiesznie wysłane w głąb kraju jako zawadzający balast. Tenże sam korespondent donosi, że dowódz prowiantu zawodzi w armji rosyjskiej w ostatnich czasach tak dalece, że wojsko rosyjskie jest pozbawione od kilku dni pokarmu i znosić musi wielki głód. Wojska zwycięskie natrafiają na oddziały wojsk rosyjskich na wpół umarłych z głodu i wycieńczenia.

× **Mackensen feldmarszałkiem.** Z Gdańska donoszą: „Generał-pułkownik v. Mackensen w uznaniu zwycięstw w Galicji, został mianowany feldmarszałkiem”.

× **Dymisja 11-tu generałów.** Z Genewy donoszą: „Ostatni francuski rozkaz do armji ogłasza nazwiska 11 generałów, usuniętych ze służby czynnej”.

× **Flota włoska zdążyła ku Dardanelom.** Z Genewy donoszą: „Współdziałanie Włoch, w operacjach wojennych przeciw Dardanelom, stało się faktem dokonany. Flota włoska, złożona z licznych krążowników i innych wojennych okrętów odpłynęła z portu Tarent, całą siłą parą, do Tenedos, gdzie ma rozkaz przyłączyć się do akcji flot angielskiej i francuskiej przeciw Dardanelom”.

Komunikat.

Listy w Sekretarjacie (Iwagrodzka 11 I-sze piętro) wydają się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 do 11 rano:

Arnold Stan. — Asst Arnold Jan — Adamczyk Stan. — Asstinas B. — Almsdaet Eliza. — Buchner Leon — Barańska Zofja — Bergel Otto — Burstin H. — Baliński W. — Baliński Aleks. — Blatt Mindel — Bażdek Roman — Boreinstein Sella — Baan Franc. — Bugajski Feliks — Blacha Franc. — Bielska Stan. — Barczyk Jadw. — Brell Gertruda — Balser Bo — Balja — Bagiński Franc. — Bulkowski Leon — Breń Karolina — Aleksander — Brener Braest — Branner Henryk — Barankiewicz Jan — Bardelska — ks. Bielecki W. — Czechowski H. — Czechowski Wł. — Cymerman Markus — Cebula Jan — Czerny Ludwik — Chedyński Konstanty — Czapla Feliks — Cieślińska Anna — Cioński Ant. — Celejowska Kaz. — Chmurszyńska Hel. — Cichoń Jan — Cechowski Józef — Cunny — Gukier K. — Dziurawicz Franc. — Dziurawicz Helena — Drzewiecki Stan. — Dudek Julia — Durek Tomasz — Duszynska M. — Dziemacki B. — Dąbrowski Paulin — Darmon Marja — Dudek Michał — Dąbrowski Paweł — Dąbowski Władysław — Dąbowski Włodzimierz.

Brlich Israel — Esterreicher S. B. — Erner S. — Ernath. — Fischer T. — Feierman G. L. — Finkelstein A. H. — Felczak Agn. — Frydrych Marja — Fischer Marja — Figiel Piotr — Frühmorgen Rosa — Flack Zdzisław — Fronczek Alb. — Fissel Moritz. — Fridlowski — Feldberg — Feldbaum Sam. — Feigo M. — Florek Marja — Fuchs Simon (Klimontów) — Friedman Aron. — Finkiestein Ludwik. — Grobelnik Paweł — Gebhard Paweł — Gausweich M. — Grylak L. — Grinfeld Gust. — Glöck L. — Garsars L. — Grynspan — Geli Marjaana — Goldfein Rosa — Gala Autosi — Godecki Herman — Gorzkowski Wawrz. — Grajkowski — Gelbardt Herman — Głowania Piotr — Górecka Wal. — Godecki — Grzyb — Grabowska Ludw. — Galska Karolina — Grätzner Eleonora — Gerber V. — Garszacz Paweł — Grünholz Mejer — Gurik Marcia — Gnielkowski Adam — Gediga. — Gustawski Teofil. — Hoiska Eman. — Hauser Marja — Hoffman Wład. — Hartleb Karol — Hamus — Horak — Hönig Mendel — Hamburger — Herbat Johan — Hoffman Albert — Horowicz M. — Hekselman M. — Huniger Max. — Horakoff H. — Jermulowicz Tadeusz i Stan. — Jüngster Julian — Jung Roman — Jaworska Helena — Jaworski Józef — Jurogeif — Jortysk Gust. — Januszkiewicz St. — Januszkiewicz Hel. — Jerzewski Wład. — Jung Johan — Jurberg B. — Jozek Paul — Januszkowska Zofja — Janusz Zygf. — Jedynak Marjaana — Janczko Leok. — Jendrynski And. — Jack Jan — Junge H. — Jaworski Leon — Jendross Helena — Jędrzejewska. — Justyńska Wł. — Janasik Waw. — Iwańska Em. — Koltunski Aniel. — Koltunski Jan — Kurniak Ant. — Karwath Aleks. — Kuchnia Fr. — Kozłowski Józ. — Kapuściński — Korniewicz Pol. — Kopecka Klot. — Kopka Paweł — Karaś M. — Kamiński Jan — Kidawa Wer. — Kolodziejczyk Ant. — Kurbeldorf Wł. — Kleiner D. — Kulik — Kuchanowicz Wal. — Kwiatkowski Miecz. — Kray-

S.†p. Julja ze Skulskich ADAMOWA JABŁOŃSKA

wdowa b. właścicielka dóbr „Pradla”

Opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bugu w dn. 10 kwietnia 1915 r. w Pradlach, przeżywszy lat 86.
Zwłoki złożone zostały w kaplicy rodzinnej w Irządach w dniu 12 kwietnia r.b., o czym zawiadamiają rodzinę, przyjaciół i znajomych

Sąsiedzi.

stek Andm. — Kandsiora W. — Komander Albert — Kaldonek — Kosma Fr. — Ksoń Teofila — Kiw — Kowies Jak. — Koopman H. — Klempner Hene — Kąkolowski Zygm. — Kubisek Franciszka — Kopeć Ign. — Kulpa Andrzej — Kowalski Kaz. — Korman — Kodłowski Józef — Kwaśniewski Franc. — Krowińska Marja — Kolodziejczyk Ign. — Key Adolff — Krempin Maka. — Kosa Franciszka — Krychalski Wł. — Kalosiński Tadeusz — Kosik Stan. — Vonklupe — Kasprza Marja — Konstryc Marja — Kigiel A. — Knothe Stan (Klimontów) — Konek Anton. — Kerner Herman — Krzykowski Feliks — Kleiner D. — Krajewska Rwa — Kawecka Zofja — Kredycki Sew. — Kuźniak Franc. — Kantor El. — Kramski Johan — Kegler Frye — Kapuściński Jak. — Kób. — Lebiada Fr. — Lederman M. — Latos Eug. — Liberman S. L. — Lechor Karol — Lechor Józef, Lewkowicz — Łabno Jan — Łukasik Jan — Liehenthal L. — Ludwig Elzb. — Lech Józ. — Lange Frits.

(Dok. nastąpi.)

Ceny biletów z Sosnowca.

Do Będzina 50 fen., do Dąbrowy 80 f., Gołonoga 1 marka, Zabkowice 1 m. 40 f., Łaz 2 m. 40 fen., Zawiercie 2.80, Myszaowa 3.90, Poraja 5 marek, Częstochowy 6.40, Rudnik 7.40, Kłomnic 8.10, Widzewa 8.70, Radomska 9.60, Kamińska 10 marek 60 fen., Gorzkowice 11.40, Rozprza 12.20, do Piotrkowa 13 marek 20 fenigów.

Potrzebna Francuska

lub Polka do konwersacji, dobrze władająca językiem francuskim, na wyjazd na wieś do jednej dziewczynki. Warunki: pensja 15 rb. bez muzyki, z muzyką 20 miesięcznie, z utrzymaniem. Oferty najszybciej: „Kurjer, Zagłębia”, Sosnowiec, Zawiercie dla „W. A.”

Zaginęła karta pobytu

na imię Stanisława Szymanek wydana przez gminę Zagórze. Proszę zwrócić do „Kurjera”.

Zaginął weksel

Józefowi Blachuckiemu na 250 rb., wystawiony przez p. Ciszewskiego. Znalazca raczy zwrócić do „Kurjera”.

Mieszkania różne

do wynajęcia zaraz w domu W. Konopki. Będzin.

Retuszuję wszelkie klisze.

Wiadomość w Administracji „Kurjera”. 2-1

Sprzedaż lodu.

Polna 5 14-1

Kupię wózek dziecienny,

mało używany. Wiadomość Administracja „Kurjera”.

„Wielki zarobek”

przez wyrób i sprzedaż miodu. Blizsza wiadomość: Tow. rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu, Iwagrodzka 1. 3-1

Żniwa się zbliżają!

Części zapasowe do Kosiarek i żniwiarek

Mac-Cormika, Deeringa, Wooda, Osborna i innych posiada jeszcze na składzie

Fabryka lanokutych wyrobów „FERRUM” w Zawierciu.

Komisja Żywnościowa miasta Sosnowca

podaje do wiadomości, że ma do odstąpienia w większej ilości mięso wołowe solone, po cenie mk. 1.80 za kilogram wagi netto. Nabywać można beczkami wagi około 180 kg. Posiada również mydło twarde włoskie, wyborowe w skrzynkach po cenie mk. 75 za skrzynkę, oraz powidła w beczkach, wagi około 10 pudów, po cenie mk. 75 za 100 kg. wagi brutto.